Rok 26. Kraków dnia 7 Grudnia 1894 r. Nr. 23

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

SAMODIERCY.

Jaki żeś ty, samodzierżec
W swej imperji młody carze,
Kiedy toniesz ty sam jeszcze
W samodzierżcow swych bezmiarze.

Gubernator samodzierżec
Jest w gubernii równy tobie,
Samodzierżcem i w powiecie
Jest i sprawnik w swej osobie.

Samodzierce policmajstry,
Samodzierce ich strażniki,
I komisarz spraw włościańskich
Samodzierec wielki, dziki.

Młody carze, samodzierżstwem
Gdy okrasić chcesz swe lice;
Dla swych licznych samodziercow,
Postaw w turmach szubienice!

Tych łupieżców rzuć w kopalnie,
Sybirskiego katorg łona,
Wtedy twego samodzierżstwa
Będzie dłoń błogosławiona.

Zbaw twe ludy od grabieżców
Tkwiących w blasku draperji,
A zostaniesz młody carze
Samodzierżcem w swej imperji.

Gaspadin J. Newskij.

Z TEKI STAŃCZYKA.

Mon chere ami!

Sacrebleu! byliśmy tu wczoraj i przedwczoraj w djabelnych opałach, bo to i rocznica śmierci Mickiewicza — dzień uprzywilejowany dla młodzieży do robienia awantur politycznych i rocznica powstania listopadowego ze stereotypowemi sylwetkami Asnyka, Sokołowskiego na tle strzeleckiej sali i chóru bierzanowskiego. Boję się zawsze takich obchodów, bo nie można nigdy być pewnym, co z takich palnych materjałów za straszny pożar wyniknąć może. Do tego jeszcze nasz swawolny Tadeuszek dał się namówić do wystawienia w ten dzień Kilińskiego. No, myślę sobie: rewolucja, jak amen w pacierzu. Bo, że Kościuszkę pokazują w teatrze, to jeszcze nic tak szkodliwego, bo najprzód Kościuszko już to przez swoje szlacheckie urodzenie, już przez rangę jeneraiską i stanowisko w świecie i w historji, zyskał w naszych sferach prawo obywatelstwa i choć się nim nie zachwycamy, ale się go toleruje i ja sam nawet dwie świeczki mu zapaliłem w stuletnią rocznicę; ale Kiliński to inna rzecz, bo nie tylko, że prosty szewc i łyk miejski, ale do tego spiskowiec. Jak nasze mieszczuchy zobaczą to na scenie — nie wytrzymają — i rewolucja gotowa. Nic więc dziwnego, że mieliśmy okropnego boja. Odchodząc od mojej Tosi żegnałem się z nią jak Hektor z Andromachą; w resursie kart w ręce utrzymać nie mogłem ze strachu a w nocy miałem z tego samego powodu maleńkie delirium tremens.

Na szczęście obawy nasze niesprawdziły się i wszystko odbyło się tak dobrze, że lepiej życzyć sobie niemożna było. Bo najprzód na strzelnicy nie przemawiał ani Asnyk ani Sokołewski, tylko jakiś homo ignotus, jakiś Nieśmiałowski czy coś podobnego. Poczciwe mieszczaństwo nasze obchodząc rocznicę powstania po ipiwiarniach, winiarniach i handelkach, ani wedziało nawet, że w teatrze Kiliński wykrzykiwał: górą mieszczanie a młodzież, ten najgorętszy żywioł, któregośmy się najwięcej obawiali, profesorowie uniwersyteccy zabrali ze sobą do cyrku, gdzie zacny pan Jansly dawał tego dnia przedstawienie na dom akademicki. Rozczulona tą ofiarnością niemca młodzież rozchwytała bilety i w lot je rozprzedała. Toteż cyrk był przepełniony i publika z entuzjazmem biła brawo głupiemu Augustowi i clownom wywraca-

jącym koziołki na dochód domu akademickiego. Podobno i właściciel Orfeum, zachęcony przykładem Janslijego chciał także tego dnia dać przedstawienie podkasanych szansonistek na dochód domu akademickiego: ale mu wytłomaczono, że zawiele by może było takie dwa grzyby w barszczu i to w rocznicę powstania listopadowego. W każdym razie był to znakomity pomysł ten cyrk w rocznicę powstania. Nie wiem kto jest właściwie autorem tego pomysłu, bo przez zbytnią skromność ani Dr. Edwardczyński ani hrabia Stasiowski nie chcą przyznać się do tego; ale wdzięczna potomność nie zapomni im tego. Spieszę ci donieść o tem moralnem zwycięstwie, jakie nasza straż pożarna odniosła, abyś razem z nami mógł się radować powodzeniem naszem.

Tout a vous
Tosi-mann.

Przegląd polityczny.

Z deszczem zamknięta krajowa wystawa,
Została dziura i kieszeń dziurawa!
Ten, ów przymierzał odznakę na szyję,
Echo przyniosło: Wielki car nieżyje!

Władca potężny — piątej części świata,
Porzucił wielkość — w przestworze ulata!
Ztamtęd spogląda — na lądy, na morze,
Na Sybir mroźny, — na nieszczęsne Kroże!

Przycichła nagle — starowiercza buta,
Niepokój wcisnął między chwalców knuta!
Umarł car stary, — młody niechaj żyje!
Co wolnych czeka? — knuty czyli kije?!

Francja żałobą — grubą się pokryła,
W grobie spoczęła — życzliwa jej siła!
Rozdarła szaty — pod tak nagłym ciosem,
Anglja w śmiechu potrząsa swym trzosem!

— Żyć albo nie żyć! — pyta żyd polaka;
Choć różna wiara, — niedola jednaka!
Płacze z Francuzem — Czech i Rusin mądry,
Niemiec się sroży puszcza wiernych w pądry.

Niechaj świat cały — wszelkie cnoty głosi,
Krew nie skrzepnięta — niwy Polski rosi!
Co dalej czeka, — przyszłość w ręku Boga,
Jeden się znalazł. — co potępił wroga!

A. K.

Podsłuchane.

— Pan byłeś na „Kilińskim“?

— A niechże mnie Pan Bóg broni. A cóżby na to powiedzieli: hrabia Edzio, baron Mundzio i inni moi kundmani?

— Ależ przecie Kiliński to wasz, chluba wszystkich szewców.

— Przepraszam pana; ale ja żaden szewc.

— A cóż pan za jeden?

— Ja fabrykant obuwia męskiego i damskiego.

Kto winien!?

Straszne podnosiły krzyki
Liberalne wciąż dzienniki,
Że Tadeusz Pawlikowski
Wszedł do kliki stańczykowskiej,
I w rocznice narodowe
Miast dać sztuki polskie, zdrowe,
On w tak uroczyste chwile
Gra francuskie krotochwile.
Wziął do serca te zarzuty
Pan dyrektor prasą struty,
I chcąc, by zeń była rada,
Dał w rocznicę Listopada
Sztukę nową, polską, śliczną
I na wskróś patryjotyczną.
Lecz żaden z tych patryotów,
Co wymyślać mu był gotów,
Nie pokazał się na sali.
Gdzie im polską sztukę grali,
Bo do cyrku poszły zuchy.
Do piwiarni znów mieszczuchy,
I przy strasznych pustkach pono
Polską sztukę wystawiono.
A dyrektor widząc za się.
Jaki ma deficyt w kasie,
Pewnie drugi raz nie da się
Złapać liberalnej prasie.

Cha! Cha!

Dlaczego się mężczyźni nie żenią?

Różni różne wynajdywali powody zmniejszania się u nas liczby małżeństw: to zwiększone wymagania kobiet, to ogólną biedę, to rozluźnienie obyczajów itd. Oryginalnem wielce w tym względzie znajdujemy zapatrywanie jakiejś panny Pelagii, która w liście pisanym do naszej Redakcji utrzymuje, że powodem zmniejszania się liczby małżeństw są piwiarnie, cukiernie, restauracje, że zwiększanie się liczby tych jadło i piciodajnych zakładów stoi w odwrotnym stosunku do liczby zawieranych małżeństw. „Znieście — powiada ta dama — przynajmniej z połowę tych zakładów a zobaczycie, jak liczba małżeństw odrazu się zwięszy. I nie może być inaczej.

Bo dlaczegóż się mężczyzna żeni? — Z obawy przed nudami samotności i katarem żołądka ze złego żywienia się po restauracjach, żeni się, aby miał towarzystwo

Pawcio Durnicki
na zjeździe literatów i dziennikarzy.

V.
Walka z Amazonkami 19-wieku i tryumf Pawcia Durnickiego.

(Ciąg dalszy).

Następnego dnia wszyscy literaci i dziennikarze, którzy sobie nie zaspali i tytułowali się w meldunkowych księgach rzymsko-katolickimi, zgromadzili się o 8-mej rano w katedrze na nabożeństwo. Śpiewano na chórze „Boga rodzico“. Dziwiło mię to, skąd ta pieśń, którą wojska nasze śpiewały zwykle przed rozpoczęciem bitwy, odezwała się na zjeździe literatów i dziennikarzy? Pokazało się w kilka godzin później, że to nie było bez powodu, że w istocie literacko-dziennikarskie zastępy gotowały się do zaciętej walki w sekacjach. Ks. Stojałowski bowiem przygotował całą baterję zarzutów, któremi szturmował twierdzę macierzy polskiej, — jacyś dwaj belfrowie skrzyżowali ze sobą miecze w interesie oświaty ludowej, walcząc o to, jakie światło ma dziś oświecać lud, czy z lamp klerykalnych czy liberalnych; — krytycy i amatorowie teatralni mieli się bić ze sobą, dziennikarze ze sobą, literaci z księgarzami — słowem, miała to być formalna walka na słowa.

I nie tylko płeć brzydka miała się borykać ze sobą; ale rozeszła się także wieść, że i płeć piękna, która w potężnej liczbie na zjazd przybyła, ma także wystąpić do walki w obronie pogwałconych praw swoich i dopominać się o równouprawnienie. Wieść ta wywołała okropny popłoch w komitecie który urządzał zjazd.

— Jakto? — mówiono tam, czyż nie dosyć jeszcze, że kobiety wypierają nas i pokonywują na polu powieściowem, że takie Orzeszkowe, Konopnickie, Rodziewiczówne i Bóg wie jak one się tam nazywają, opanowały felletony dziennikarskie, zaćmiewają naszą sławę i odbierają nam zarobek, mamyż jeszcze dopuścić ich do konkurencyi z nami na katedrach uniwersyteckich, pozwolić, żeby pisywały potem gramatyki, recepty, rozprawy historyczne, zadania algebraiczne, i odbierały nam praktykę doktorską! nigdy, przenigdy.

Wszyscy panowie komitetowi, prezesy, wiceprezesy, sekretarze, uzbrojeni we fraki i białe krawaty, stanęli jak jeden mąż przed gimnazjum Franciszka Józefa, gdzie miały się odbywać posiedzenia sekcyj i postanowili bronić się do upadłego przeciw inwazyi odważnych amazonek 19-go wieku do wnętrza. Skorzystano z tego, że amazonki owe, powodując się wrodzoną kobietom oszczędnością, zaopatrzyły się na zjazd w dwureńskowe tylko bilety. To też gdy chciały wejść, komitetowi rozkrzyżowawszy ręce, zaprotestowali przeciw kobiecym zachciankom. Na próżno jedna z nich tłomaczyła im na podstawie logiki, że skoro bilety te wydane zostały osobom towarzyszącym literatom i dziennikarzom, więc przysługuje tym osobom prawo towarzyszenia nie tylko na obiady, teatra ale i na posiedzenia sekcyi, — Leonidasy literackie wbrew logice wołali: nie wolno, nie wolno — a Pawcio Durnicki, który był najczynniejszym w tej walce przeciw kobietom, wołał na całe gardło: — Tylko my, prawdziwi literaci, my literaci piecio-ryńskowi mamy prawo zasiadania tutaj i zabierania głosu.

Wiele niewiast dla braku monety musiało cofnąć się przed tym argumentem; były jednak takie, które powiedziały sobie: niech kosztuje co chce, my musimy tam być, musimy wygadać to, co nam na sercu leży — i wydobywszy portmonetki pakowały w ręce komitetowych tytułem dopłaty po 3 reńskie i wtargnęły z tryumfem do gmachu szkolnego, zajmując miejsca

Z ziemi powstał, wróci w ziemię,
Rozwieje jak dymy.
Nowe życie, nowe plemię,
Jedne stare rymy.
Autokraci, socjaliści,
Ci co szerzą wiarę,
Robią równo dla korzyści,
Jak szewc butów parę!!!

A. K.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla miejscowych prenumeratorów i czytelników „Djabła“: **Odezwę Zarządu gazowni miejskiej w Krakowie.**

(NADESŁANE).

— Panowie! gdzie chodzicie na obiad?

— My chodzimy obecnie pod trzy gwiazdy.

— A wieczorami gdzie bywacie?

— Wiadoma rzecz, że nigdzie tylko pod trzema gwiazdami. W tym lokalu jesteśmy wyśmienicie obsłużeni, mamy tam potrawy bardzo tanto a wyborne, napoje wszelkiego rodzaju, zimne i gorące i to wcale nie złe, czytelnia obfita w rozmaite czasopisma, można po całych dniach czytać, zabawy różnego rodzaju towarzyskie, są trzy bilardy, fortepian, skrzypce, barage i t. p. — A i to wygodne, że można się zabawić aż do godziny 2-giej w nocy. —

— A więc do widzenia, do zobaczenia się pod trzema gwiazdami. **P. W.**

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jakoto: wizytowych, gabinetowych, budoarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskuteczni szybko i dokładnie.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Krakow, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na blejtramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 23 „DJABŁA“ 1894 r.

Nad grobem!

Zakończył życie, Aleksander trzeci,
Co dzieje splamił, okrucieństwem kata!
Choć widmo zgrozy, krwawo jeszcze świeci
Wiek dziewietnasty laurem go oplata.

W łzach stają różni na tyrana grobie,
W około płoną sobkostwa pochodnie,
Wolny lud Francji podli się w żałobie
A Koło polskie hańbi się niegodnie.

A nawet kolej z Polakiem na czele
Podwładnym — cara opłakiwać każe!
Nemezys gdzieś jest? wszak tego za wiele,
Wszak to wolności krzywdy i potwarze!

Nemezys gniewna przez usta Polaka
Szle srom żałobnej carskiej Europie,
Że wieńce składa na trumnie kozaka,
Co krew męczeńską wiek już cały żłopie.

Polska zaś wierna kapłanka wolności,
Co sto lat dźwiga niewoli obroże,
Szle na grób cara męczenników kości,
Stosy szubienic, miecz kata i Kroże.

Gdy zaś zabrzmiały smętne pienia popów
Nad grobem cenne poskładano dary,
Uleciał w niebo: wtór z Pragskich okopów,
Z lodów Sybiru, jęk mordów, ofiary.

Gdy się zaś ludów obudzą sumienia,
Krwią sprawiedliwość nie będzie spłukana,
Historja uczci i nasze cierpienia,
A Aleksandra — pomnik Tammerlana.

Lubin.

W Petersburgu.

— A co wy za jedni?

— My deputacja polska.

— A kto was wysłał? Kogo wy reprezentujecie?

— Nas nikt nie wysyłał — my sami z własnej woli tu przyszli.

— A dlaczego wy się mianujecie deputacją polską?

— Bo zamieszkujemy kraj zostający pod panowaniem Jego carskiej mości, dawniej Polską nazywany i mówimy niekiedy po polsku.

— A czego wy chcecie?

— Służyć wiernie Waszej Cesarskiej mości.

— Ale ja wam nie mogę ani więcej wolności dać, ani języka przywrócić w szkołach i urzędach, bo by tu moje moskaluszki wnet koniec ze mną zrobili.

— My nie marzymy o tem.

— Więc czego wy chcecie?

— Trochę orderów, kilka wyższych posad, wstęp do dworu — to nam wystarczy — my będziemy za to wiernie służyć.

— A dla narodu nic nie chcecie?

— Naród będzie zadowolniony, gdy zobaczy, że cieszymy się względami Jego ces. mości.

— No, skoro tak, to służcie. — Ja nie wiedział, że was można tak tanio kupić. Tylko, że wasze przysłowie mówi: że co tanie, to licha warte.

Prywatny telegram z Petersburga.

$^7/_{19}$ listopada.

Stają posły generały
I francuskie liberały
A z kolei idą tłumnie
Ucałować trupa w trumnie
Ucałować trupa cara
Jak tradycja każe stara
Więc całują raz po razie
Cześć oddając po ukazie!
Lecz francuzom się wydało
Demonstracji tej za mało —
Zapragnęli w swym zapale
Czegoś więcej — jak moskale!
I z odwrotnej chcieli strony
Złożyć całus uniżony...
Lecz nie dano im się zniżać,
By carowi nie ubliżać.
— „Car by za drzwi was wyrzucił
Gdyby w trumnie się ocucił
(Rzekli do nich dwaj batiuszki)
Więc w cześć świętej nam Matuszki,
Pocałujcie tam gdzie chcecie
Lecz kacapów co są tutaj...
Całujcie ich po kolei
W dowód wspólnych nam idei!“
Francuzi byli gotowi
Lecz kacapi z całą siłą
„Toby (rzekli) nas skrzywdziło“ —
Dać się liznąć! — „padlecowi??...
I francuzi w ciężkiem smutku
Wyjść pragnęli po cichutku —
Ale chwilkę pomyśleli...
I ten despekt za żart wzięli! —

W STRYJU.

Józek. Nie wiesz ty Janku, dla czego w Stryju żadne stowarzyszenie prócz „Znicza“ nie urządza b. r. wieczorku Mickiewiczowskiego lub listopadowego?

Janek. To jest jasnem jak słońce. Nie urządzają dla tego, bo wiedzą, że tutejsze starostwo, zakazałoby z powodu cholery, która podobno ma grasować w ościennych powiatach (?).

Z ŻYCIA.

Żem jest zdolny, oczywista,
Wszak skończony maturzysta;
A do wątpień gdy przyczyna,
To nie moja całkiem wina!

W szkołach z wszystkich trzech języków
Celujących dość wyników!
Że w niemczyźnie braknie słowa,
Wada cięży narodowa!

Żyłem cicho — jak za borem,
Miałem zostać dyrektorem,
Kiedy licho to zdradzieckie,
Złapało mnie na niemieckie!

O czyjeś tam poszło syny,
Zapytanie z Bukowiny!
Niedalekie choć to światy,
Lecz niemieckie referaty!

Od Anasza, do Kajfasza,
Rada szkolna — cudza, nasza,
Prosi, żąda, albo każe,
Święte dla nas to ołtarze!

Dół jest dołem, góra górą,
Pochwyciłem w rękę pióro;
Radca — Rath zwie, radcy — Räthe,
Radcy szkolni, to Szulräthe!

Kiedy więcej — cwaje, draje,
Pewnie będzie — Szulräthraje!
Tytuł dałem — wohllajbliche,
Nie myślałem, że to liche!

Nie szczędziłem komplementów,
Sakierlotów — elementów,
Załączyłem „szöne Grüsse“,
Unterthänigst mit Kratefüsse!

Podpisałem w piękne szpice,
Wahre Lehrer, rektor wice!
Wszyscy święci! miast pochwały,
Napytałem kłopot cały!

Jakiś filut — niech Bóg skarze,
A przerabia, kreskę maże;
Włos na głowie dębem staje,
Robi z tego: Szulreitraje!

Chociaż wiedzą jak kto biedzi,
Wziął inspektor do spowiedzi;
Próżno klałem ciało duszę,
Zabiły mnie komenjusze!

Miast awansu, w stare lata,
Przepędzono na kraj świata!
Przeniosło mnie w obce kraje,
Jedno słowo: Szulreitra'je!!!

A. K.

Kiwanie palcem w bucie.

— Gaspada! — wyrzekł Hurko w swej kancelarji — wot ja uježdżaję w Piter robić ostatni dokład Gasudarju, ale o Paljakach, to ja tak dołożu, szto oni mnie będą długo pomnit.

— Dziękujemy za tę łaskę panie „grafie“.

Monolog wystawcy.

Mam list pochwalny, dwa mam medale,
Rozgłos poleciał w świat!
Arcydzieł moich nie zbyłem wcale,
Nadziei zawiódł kwiat!
Już po wystawie, zabieraj graty,
Zmarnowan pieniądz, czas!
Z muzy krajowej, opadły szaty,
Zasłona z oczu mas!
Świder z francuzem — wzięli srebrniki,
Chwalił krajowy deszcz!
Dziura na dziurze, całe wyniki,
Głodowy zbiera dreszcz!!!

A. K.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włcskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków $^1/_4$ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA"

„Cukiernia Warszawska"

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbiąc sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szczepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szczepańskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelnię zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotyczasowe łaskawe uznanie, jakiem mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względom moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska"

„CUKIERNIA WARSZAWSKA"[12]

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa— z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

toaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.

sortowanych zapachów.

☛ Za znakomity towar ręczy się. ☚

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Nakład drugi z powodu c. k. Prokuratorji Państwa.

DODATEK do Nru 23 „DJABŁA“ 1894 r.

Za miastem.

Z przechadzek majowych.

Śpiewaj ptaszku! dmuchaj wietrze!
A wy kwiatki w górę głowy!
Któż sierocie łzę obetrze?
Śpiew ptaszyny — kwiat majowy.

Tam u ludzi — jam nie człowiek,
Tu oddycham wolniej w polu,
Tutaj — Boże! — u mych powiek
Ani łezki, nie ma bolu!

Tu tak dobrze! kwiaty, drzewa,
Dla mnie pachną, tu w ich cieniu,
Dla mnie piosnkę słowik śpiewa:
O wszechświecie, wszechistnieniu.

Razem z ptaszkiem, drzewem, kwiatem.
Słodko mi jest, bośmy sami,
Zdala ludzi, za ich światem,
Za ich sądem, dążnościami.

Ludzkie serca, tam serc nie ma,
Każde martwym z nich kamieniem,
A w ich wnętrzu wieczna zima,
Nie ogrzana Bożem tchnieniem.

Bo ich Bogiem: pieniądz, złoto,
Złoto u nich szczęściem całem,
Złoto chwałą, złoto cnotą,
A kto złotszy — ideałem.

Ponad złoto — kwiaty wolę,
Więc odmienna moja droga,
Zawsze spieszę... w lasy... pole,
Bliżej nieba! — bliżej Boga!

W Petersburgu.

— A co wy za jedni?

— My deputacja polska.

— A kto was wysłał? Kogo wy reprezentujecie?

— Nas nikt nie wysyłał — my sami z własnej woli tu przyszli.

— A dlaczego wy się mianujecie deputacją polską?

— Bo zamieszkujemy kraj zostający pod panowaniem Jego carskiej mości, dawniej Polską nazywany i mówimy niekiedy po polsku.

— A czego wy chcecie?

— Służyć wiernie Waszej Cesarskiej mości.

— Ale ja wam nie mogę ani więcej wolności dać, ani języka przywrócić w szkołach i urzędach, bo by tu moje moskaluszki wnet koniec ze mną zrobili.

— My nie marzymy o tem.

— Więc czego wy chcecie?

— Trochę orderów, kilka wyższych posad, wstęp do dworu — to nam wystarczy — my będziemy za to wiernie służyć.

— A dla narodu nic nie chcecie?

— Naród będzie zadowolniony, gdy zobaczy, że cieszymy się względami Jego ces. mości.

— No, skoro tak, to służcie. — Ja nie wiedział, że was można tak tanio kupić. Tylko, że wasze przysłowie mówi: że co tanie, to licha warte.

Prywatny telegram z Petersburga.

7/19 listopada.

Stają posły generały
I francuskie liberały
A z kolei idą tłumnie
Ucałować trupa w trumnie
Ucałować trupa cara
Jak tradycja każe stara
Więc całują raz po razie
Cześć oddając po ukazie!
Lecz francuzom się wydało
Demonstracji tej za mało —
Zapragnęli w swym zapale
Czegoś więcej — jak moskale!
I z odwrotnej chcieli strony
Złożyć całus uniżony...
Lecz nie dano im się zniżać,
By carowi nie ubliżać.
— „Car by za drzwi was wyrzucił
Gdyby w trumnie się ocucił
(Rzekli do nich dwaj batiuszki)
Więc w cześć świętej nam Matuszki,
Pocałujcie tam gdzie chcecie
Lecz kacapów co są tutaj...
Całujcie ich po kolei
W dowód wspólnych nam idei!“
Francuzi byli gotowi
Lecz kacapi z całą siłą
„Toby (rzekli) nas skrzywdziło“ —
Dać się liznąć! — „padlecowi??...
I francuzi w ciężkiem smutku
Wyjść pragnęli po cichutku —
Ale chwilkę pomyśleli...
I ten despekt za żart wzięli! —

W STRYJU.

Józek. Nie wiesz ty Janku, dla czego w Stryju żadne stowarzyszenie prócz „Znicza“ nie urządza b. r. wieczorku Mickiewiczowskiego lub listopadowego?

Janek. To jest jasnem jak słońce. Nie urządzają dla tego, bo wiedzą, że tutejsze starostwo, zakazałoby z powodu cholery, która podobno ma grasować w ościennych powiatach (?).

Z ŻYCIA.

Żem jest zdolny, oczywista,
Wszak skończony maturzysta;
A do wątpień gdy przyczyna,
To nie moja całkiem wina!

W szkołach z wszystkich trzech języków
Celujących dość wyników!
Że w niemczyźnie braknie słowa,
Wada cięży narodowa!

Żyłem cicho — jak za borem,
Miałem zostać dyrektorem,
Kiedy licho to zdradzieckie,
Złapało mnie na niemieckie!

O czyjeś tam poszło syny,
Zapytanie z Bukowiny!
Niedalekie choć to światy,
Lecz niemieckie referaty!

Od Anasza, do Kajfasza,
Rada szkolna — cudza, nasza,
Prosi, żąda, albo każe,
Święte dla nas to ołtarze!

Dół jest dołem, góra górą,
Pochwyciłem w rękę pióro;
Radca — Rath zwie, radcy — Räthe,
Radcy szkolni, to Szulräthe!

Kiedy więcej — cwaje, draje,
Pewnie będzie — Szulräthraje!
Tytuł dałem — wohllajbliche,
Nie myślałem, że to liche!

Nie szczędziłem komplementów,
Sakierlotów — elementów,
Załączyłem „szöne Grüsse“,
Unterthänigst mit Kratefüsse!

Podpisałem w piękne szpice,
Wahre Lehrer, rektor wice!
Wszyscy święci! miast pochwały,
Napytałem kłopot cały!

Jakiś filut — niech Bóg skarze,
A przerabia, kreskę maże;
Włos na głowie dębem staje,
Robi z tego: Szulreitraje!

Chociaż wiedzą jak kto biedzi,
Wziął inspektor do spowiedzi;
Próżno kląłem ciało duszę,
Zabiły mnie komenjusze!

Miast awansu, w stare lata,
Przepędzono na kraj świata!
Przeniosło mnie w obce kraje,
Jedno słowo: Szulreitra'je!!!

A. K.

Kiwanie palcem w bucie.

— Gaspada! — wyrzekł Hurko w swej kancelarji — wot ja uježdżaję w Piter robić ostatni dokład Gasudarju, ale o Paljakach, to ja tak dołożu, szto oni mnie będą długo pomnit.

— Dziękujemy za tę łaskę panie „grafie“.

Monolog wystawcy.

Mam list pochwalny, dwa mam medale,
Rozgłos poleciał w świat!
Arcydzieł moich nie zbyłem wcale,
Nadziei zawiódł kwiat!
Już po wystawie, zabieraj graty,
Zmarnowan pieniądz, czas!
Z muzy krajowej, opadły szaty,
Zasłona z oczu mas!
Świder z francuzem — wzięli srebrniki,
Chwalił krajowy deszcz!
Dziura na dziurze, całe wyniki,
Głodowy zbiera dreszcz!!!

A. K.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Zboczenia mowy

LECZY

Dr. RADECKI

Kraków, ul. Mikołajska 8,

przyjmuje od godziny 2—4.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska l. 20, piętro I.,

leczy z gwarancyą — Dyfteryę, świeże i dawne choroby płciowe, karbunkuła, skrofuły, róże, biegunki, upławy białe, kapkę chroniczną.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

SPECYALNOŚCI

lakiery i kremy

do odnowienia i odświeżania

żółtych i brązowych bucików

polecają

REIM i FRIEDRICH

Kraków ul. Floryańska l. 45.

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,

przyjmuje

bo farbowania, prania lub odczyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 25,

na ul. Grodzką Nr. 35, obok Kosza.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe . .	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica Florjańska L. 25.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary**, **Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**, Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. – Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA"

„Cukiernia Warszawska"

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbiąc sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szczepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szczepańskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelnię zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotyczasowe łaskawe uznanie, jakiem mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względom moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska"

„CUKIERNIA WARSZAWSKA"

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa— z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

toaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.

sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej mężkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** mężkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.